

Znajdź swoją
inspirację
podczas Targów
Dom Mieszkanie
Wnętrze



► Str. 10

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energą

► Str. 8



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 340 | 04.04.2014 r.

Cień służb nad prywatyzacją GPEC-u

Niemieccy właściciele Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej z Lipska potwierdzają, że różne osoby „wspierały” sprzedaż większościowego pakietu udziałów GPEC ich komunalnej firmie. O niektórych z nich wolą jednak nie pamiętać. Być może dlatego, że nad transakcją unosił się duch DDR? To wsparcie miało charakterystyczny dla pracy operacyjnej przebieg, swoisty „research” osobowy.

► Str. 3

Merkus na Zielonym Trójkącie

Otwarcie nowego pawilonu handlowego Merkus odbyło się w środę 2 kwietnia przy ulicy Marynarki Polskiej 136 w Gdańsku czyli na Zielonym Trójkącie.

► Str. 4

Budżetowy cud Gdańska?

Ze sprawozdania z wykonania budżetu Gdańska za rok 2013 wynika, że odnotowano nadwyżkę budżetową w wysokości 146.176.087 zł. Na specjalnie zwołanej konferencji prezydent Gdańska i skarbnik miasta ogłosili, że oznacza to wyśmienitą kondycję gdańskich finansów. Czy słusznie?

► Str. 4

Niespodzianka od Polnordu

Z tym numerem "Gazety Gdańskiej" niespodzianka od Polnordu



► Str. 9

"Jajko na patyku" czyli wielkanocna florystka w Rënk



W ramach cyklu "Sukces dla Twojego biznesu" organizowanego w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rënk we współpracy ze Szkołą Florystyczną Małgorzaty Niskiej, 1 kwietnia odbył się pokaz "Jajko na patyku". W środę i czwartek odbyły się warsztaty, podczas których ich uczestnicy mogli od strony praktycznej zobaczyć przygotowanie ozdób.

► Str. 6-7

reklama



N A J W I Ę K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU
www.topshopping.pl ul. Grunwaldzka 211

F(ig)raszka

Dosyć mamy
pustych gadek
które sady mister Radek
Swym paplaniem
wojną wszczyna
Tak mu bliska Ukraina
I to właśnie z jego winy
Rosja nie chce
wieprzowiny
A on dalej w pustych
słowach
Robi zamęt ludziom
w głowach
Jakieś mętne śle
przesłanie
O co chodzi na majdanie
Dla obsesji i zasady
Pcha rolników do zagłady

Liczb

6097

liczba samobójstw w Polsce
w 2013 roku

1650

liczba samobójców
powyżej
50 roku życia

1500

samobójcy bezrobotni

Cytat tygodnia

"Nie jest tragicznie (...)
Mogę powiedzieć,
że w Polsce w ogóle nie
jest źle. Te panie, które
są w sejmie, też dostają
pieniądze"
- Henryka Krzywonos-
Strycharska,
kandydatka PO do
Brukseli z wdziękiem
o ostatnich protestach
rodziców dzieci
niepełnosprawnych.
(Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny

Marek Formela

Sekretarz redakcji

Tomasz Łunkiewicz

tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład

Barbara Kraskowska

barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy

Formela Spółka Jawna

ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505

80-886 Gdańsk

tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Czy jeszcze da się uratować Oliwę?

Przez wieki wizerunek Oliwy był niezmienny. Doskonale oddają to ryciny, sztychy oraz obrazy najczęściej malowane ze wzgórz morenowych okalających od południa, to urokliwe miejsce.

Nad okolicą górowała olbrzymia bryła kościoła wraz z zabudowaniami byłego klasztoru pochodzącego z XIII wieku, oraz usytuowany obok na wzgórzu kościółek św. Jakuba. Zabudowania te wyraźnie dominowały nad rozległym parkiem i Pałacem Opatów. Wystarczyło zaledwie parę ostatnich lat aby ten obraz zniszczyć. Tak pielęgnowany i broniony przez wieki. Ostatnia batalia o zachowanie nienaruszalności tego miejsca odbyła się na początku XX wieku (pisałem o tym w tekście zatytułowanym „Ratujmy Oliwę” - dop. aut).

Teraz już nikt nie walczy, za nic się ma wartości które przyświecały naszym poprzednikom, teraz liczy się co innego. Właściwie już nie wiadomo czy jeszcze komuś zależy na utrzymaniu dawnego charakteru Oliwy. Mierna

dyskusja nad tym problemem dała tylko śmiałość decydującemu do przeforsowania swojego planu. Dziwię się szczególnie środowisku dziennikarskiemu, które nie broniło sprawy. Zastanawia mnie brak reakcji szczególnie naszej gdańskiej telewizji, przed nosem której powstanie dżungla wieżowców. Nie poświęcono choćby minuty tej bulwersującej decyzji. To, że teren należał właśnie do telewizji, nie powinien mieć żadnego znaczenia na podjęcie dyskusji nad przyszłym jego zagospodarowaniem. Cyniczni przedstawiciele miejscowego biznesu postawili na swoim. Zmienili początkowe ustalenia o niskiej zabudowie, która powinna być dostosowana do okolicy XIX-wiecznego cmentarza i starego za- bytkowego, znanego na cały świat kompleksu parkowego.

Teraz jak się dowiaduje zmieniać plan zagospodarowania i powstaną kilkunastopiętrowe wieżowce. Tylko pogratulować. Brak słów i niemoc.

Obok, po drugiej stronie ulicy Opackiej, przy rozbudowie zabudowań ogrodnika parkowego Johanna Saltzmanna (przełom XVIII i XIX wieku) można było dotrzymać wszelkich okoliczności jakimi w takich warunkach powinni kierować się architekci, również i ci ogrodnicy. Co więcej należało do korporacji Andrzeja Hassa teren zostanie udostępniony odwiedzającym park, który stanowić będzie jego integralną część. Szczerze mówiąc cała ta północna, przepiękna część parku i tak zostanie zasłonięta przez obcą dla tego miejsca zabudowę. Wielka szkoda, bowiem te olbrzymie zabudowania zaczynają dominować w Oliwie. Kilometr dalej obok lodowiska buduje się kolejny olbrzymi kompleks, dwieście metrów dalej następny, a Oliwa potrzebowała czegoś innego, bowiem w tej klimatycznej przestrzeni można było dalej budować z głową. Mamy doskonałe

tego przykłady, realizacja kamienic czy willi na przykład przy ulicy Liczmańskiego czy Kaprów, świetnie wpisanych w otaczające stare budownictwo.

Owszem te nowe realizacje, to nie to secesyjne budownictwo, które pamiętam z lat sześćdziesiątych np. przy ulicy Kaprów 3, gdzie teraz kończą ten świetnie wkomponowany w istniejącą zabudowę nowoczesny budynek. W tym miejscu stała interesująca stara kamienica ze schodami i gankiem obrobionym bluszczem i przepięknym witrażem na półpiętrze. Nigdy nie mogłem zrozumieć dlaczego zburzono ten wspaniały bajkowy dom, gdzie moja mama chodziła układać włosy.

I jeszcze jedno na koniec, z drugiej strony ulicy Opackiej, bliżej AWF ciągnie się jeszcze wolny teren. Jest dobra okazja, trzeba to szybko kupić, zmienić plan zagospodarowania przestrzennego terenu, dołożyć jeszcze z 10 pięter, a może 20 i sprzedać. To oczywiście tylko dla naszego dobra.

Stanisław Seyfried

Okiem europośła



sem gospodarczym. Ponadto, ich wrażliwość na zachowanie Rosji wobec Ukrainy jest różna, tak jak różna jest pamięć i świadomość wydarzeń historycznych sprzed 89 roku, tak żywa w pamięci i kulturze Polaków. Czy uda się zdać ten test i jaka będzie rola w nim Polski?

Sądzę, że szybkie podpisanie, jeszcze przed wybora-

ogromnej mobilizacji i determinacji, gdyż reformy te będą trudne i bolesne. Niestety, moja zeszytygodniowa, kolejna już wizyta w Kijowie i spotkania z przedstawicielami władz pokazały mi, że Ukraina będzie musiała poradzić sobie nie tylko z wyżej wymienionymi reformami, ale też z wewnętrznymi konfliktami i brakiem chęci współpra-

Należy również pamiętać, iż Ukraina sama nie odzyska stabilności i pomoc ze strony Unii Europejskiej jest nieodzowna. Zaproponowany niedawno przez Komisję Europejską program osłonowy dla Ukrainy, zakładający m.in. pomoc finansową, możliwość zwrotnego przepływu gazu czy zniesienie lub obniżenie cel, jest niewątpliwie ważnym czynnikiem wspierającym przeprowadzenie reform.

Majdan cały czas trwa. Chodząc po nim widziałem, że nie zniknęły posterunki, na słupach wciąż porozklejane są fotografie zabitych, codziennie przybywa nowych kwiatów i zniczy. Naszym obowiązkiem jest by temat Ukrainy, który dziś być może zaczyna już męczyć opinię międzynarodową, nie zniknął. Przed Ukrainą bardzo wiele wyzwań, nie mniejszych niż te, które ma już za sobą. Bądźmy z Ukrainą i pomagajmy Ukrainie. O to będą też walczyć w Parlamencie Europejskim.

Jan Kozłowski

Ukraiński inny świat

mi prezydenckimi, Umowy Stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską jest ważnym krokiem w słusznym kierunku. W tej chwili pileczka leży po stronie ukraińskiej. Unia oczekuje od niej przeprowadzenia szeregu kompleksowych reform strukturalnych, mających na celu wzmocnienie państwa prawa, zwalczanie korupcji, ustanowienie systemu rządzenia opartego o trójpodział władzy, reformę sądownictwa czy wreszcie reformę prawa wyborczego. To niewątpliwie skomplikowane zadanie, które wymaga od Ukrainy

cy ze strony partii opozycyjnych. Byłem zbulwersowany widząc, że przed strategiczną debatą na temat reform, Partia Regionów początkowo nie chciała dopuścić premiera Jaceniuka do głosu, aż w końcu ostatecznie opuściła salę posiedzeń. Przypomniałem sobie wtedy historyczne exposé Premiera Mazowieckiego, który zasłabł, tłumacząc to później doprowadzeniem się do stanu, w jakim była Polska gospodarka. Życzylbym Ukrainie polityków o determinacji i poświęceniu dla sprawy, jakie prezentował Premier Mazowiecki.

Personalia



✓ Anna Bogucka-Skowrońska i prof. Zygmunt Szultke otrzymali honorowe wyróżnienia przyznawane

przez sejmik za zasługi dla województwa pomorskiego. Mecenasa A. Bogucka-Skowrońska od lat 70. współtworzyła opozycję demokratyczną, broniła przed sądem wielu działaczy "S", przez 3 kadencje była senatorem, przewodniczyła też ślupskiej radzie miasta. Prof. Z. Szultke to badacz dziejów Pomorza i Kaszub, znawca pomorskich archiwów. Sejmik nagroził też - kwotą 5 tys. zł - lekkoatletkę Angielkę Cichocką (na zdj.) i jej trenera Jarosława Ścigalę - za medal zdobyty w mistrzostwach świata w Ergo Arenie.

✓ Regina Białousów i Jerzy Jasiński nie kierują już Wydziałem Edukacji w gdańskim magistracie. Wydział został zlikwidowany, a nowym Wydziałem Rozwoju Społecznego jako pełniący obowiązki kieruje Piotr Kowalczyk, dotychczas jeden z zastępców odwołanej R. Białousów, która do administracji miejskiej trafiła ze stanowiska dyrektora chełmskiej 8. Nieoficjalnie wiadomo, że odwołana szefowa wydziału chroniła substancję publicznej oświaty ponad oczekiwanie prezydenta, który obowiązek jej zwolnienia przekazał swojej zastępczyni, Ewie Kamińskiej. Nowy dyrektor zajmował się organizacją spotkań prezydenta z mieszkańcami i budżetem obywatelskim, dbając o nadwyrężony ostatnio PR wójarza.

✓ Czesław Smoczyński, prezes działkowców gdańskich, włączył się w przedwyborcze samorządowe konsultacje. Podczas spotkania z politykami TR - Piotrem Baudiem i Robertem Biedroniem przedstawił kilkupunktowy zestaw oczekiwań swojego środowiska. Działkowcy, po korzystnym rozstrzygnięciu sejmowym, stali się wymagającym partnerem. Świetny kontakt z działkowcami ze strony SLD zachowuje Franciszek Potulski, były poseł, obecnie szef kampanii partii do PE.

✓ Panowie Jan Dworak, Krzysztof Luft, Sławomir Rogowski, Witold Graboś, Stefan Pastuszka, czyli Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, już 70 dni radzą, kogo powołać do rady nadzorczej Radia Gdańsk. Rozmowy z kandydatami prowadzono w styczniu. Istotą dyskusji z aspirantami było stanowiska KRRiT dotyczące łączenia funkcji w mediach lub organach partii, co może komplikować przydatność do wykonywania nadzoru dyrektora TV Gdańsk, Zbigniewa Jasiewiczza i sekretarza SLD, Krzysztofa Andruszkiewiczza. Miejsc w radzie jest 4, kandydatów 10, a lobbystów...?

reklama



N A J W I E K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl

ul. Grunwaldzka 211

W Lipsku utracili pamięć

Cień służb nad prywatyzacją GPEC-u

Niemieccy właściciele Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej z Lipska potwierdzają, że różne osoby „wspierały” sprzedaż większościowego pakietu udziałów GPEC ich komunalnej firmie. O niektórych z nich wolą jednak nie pamiętać. Być może dlatego, że nad transakcją unosił się duch DDR? To wsparcie miało charakterystyczny dla pracy operacyjnej przebieg, swoisty „research” osobowy.

Wśród niemieckich emisariuszy ze Stadtwerke Leipzig, aktywnych wówczas w Gdańsku, był m.in. Alfred Balcerowicz, mieszkaniec Szczecina, który reprezentował - jako doradca, interesy strony niemieckiej w przygotowaniach do zbycia większościowego pakietu akcji tego gdańskiego strategicznego przedsiębiorstwa. Z relacji ówczesnych samorządowców wynika, że był on człowiekiem nader pewnym siebie oraz "dobrze zorientowanym". Potwierdza to obecny przedstawiciel niemieckiego właściciela w Radzie Nadzorczej GPEC Włodzimierz Machczyński, wówczas szef komisji przetargowej wyłaniającej z nadania Gdańska kontrahentów.

„Researcher”

- Pamiętam pana Balcerowicza. Był ewidentnie pracownikiem określonych służb, miał łatwość w „orientowaniu się”. Miał też ponadprzeciętne możliwości dotarcia do informacji. Już podczas pierwszego spotkania domyśliłem się jaka jest jego misja i po co został przysłany. Był to człowiek od zrobienia charakterystyki osobowej drugiej strony. To było widać. Był fachowcem od budowania portretu osobowego – mówi Machczyński i wspomina, jak Balcerowicz z nim się fraternizował:

- Po jakimś czasie on zażartował: „wiesz, nie mogę znaleźć twojej teczki”. Ja mu na to: „bo za krótki jesteś”. Innym razem ustalaliśmy, że spotkamy się na Szadółkach za trzecim drzewem – wspomina Machczyński kontakty z emisariuszem z Lipska, żartując o „operacyjnych grach”.

„Researcher” miał dobre rozeznanie. Emisariusz miał doświadczenie jeszcze z czasów Układu Warszawskiego.

- A jaka to była różnica? Stasi, WSW, wywiad, kontrwywiad SB? Był Układ Warszawski, a później różni ludzie szukali sobie miejsca. Ten człowiek mieszkał w strefie nadgranicznej. Miał swoje zadania. Później jak inni mu podobni szukał swego miejsca. Miał wiedzę i umiejętności. Został więc „przekierowany” na odcinek biznesowy, by służyć radą i pomocą w procesach przejmowania majątku – analizuje Włodzimierz Łęczkowski, w latach 90. gdański radny SLD.

Nie ten adres?

Spotkania z radnymi odbywały się także w restauracjach i ogródkach piwnych.

- Był on widać skuteczny bo Niemcy swój cel osiągnęli. Ba! Nawet podwójnie. Bo byli zainteresowani nawet mniejszościowym pakietem w GPEC. I na mnie naciskał ów Balcerowicz. Mówił, że można przy tej transakcji coś zyskać, bym się nie kompromitował, bo i tak wszystko załatwione. Spotkałem się z nim na Długim Targu i krótko powiedziałem „kolego odstawiam wódkę, którą nam postawiłeś. To nie ten adres” – wspomina Łęczkowski.

By ostatecznie przekonać gdańskich władarzy burmistrz Lipska zaprosił delegację kilkudziesięciu radnych i członków zarządu miasta z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem, by ci z bliska mogli podziwiać efekty niemieckiego gospodarowania.

Wizytacja była owocna. Dla Saksończyków. Gdańszczanie łożą rok w rok miliony euro na rzecz mieszkańców Lipska. Odkręcając kurek z ciepłą wodą i zawór termostatu przy grzejniku mieszkańcy Gdańska sponsorują bilety na baseny i komunikację miejską w Lipsku, Handball-Club Leipzig, FC Lokomotive Leipzig i Red Bull Arenę w tym mieście.

Biznes ponad wszystko

Z kolei Grupa Kapitałowa Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, w większości należąca do firmy komunalnej Stadtwerke Leipzig GmbH, a ta do komunalnego holdingu LVV, wyrosła na najpoważniejszego gracza na pomorskim rynku ciepła.

Dla koordynacji działań na rynku polskim Niemcy zawiązali w 2004 roku spółkę Stadtwerke Leipzig Polska. Na jej czele stał... Szczepan Lewna, wiceprezydent Gdańska (2002-06), który odpowiadał za gospodarkę komunalną gminy i reprezentował miasto w relacjach ze Stadtwerke Leipzig.

Gmina Miasta Gdańsk ma w GPEC 16,34 proc. udziałów, a w rękach spółki miejskiej Stadtwerke Leipzig GmbH jest 83,66 proc. akcji.

Stadtwerke Leipzig GmbH w radzie nadzorczej GPEC jest reprezentowana m.in. przez... byłego radnego i byłego przewodniczącego Rady Nadzorczej GPEC Włodzimierza Machczyńskiego, który przewodniczył pracom... komisji przetargowej.

Dzisiaj Machczyński nie ma sobie nic do zarzucenia. Nie widzi kolizji między reprezentowaniem najpierw interesów miasta, a później niemieckiego nabywcy GPEC.

- W Radzie Nadzorczej GPEC znalazłem się na zaproszenie Stadtwerke Leipzig rok po finalizacji umowy, gdy spółka wykupiła udziały. Potraktowałem to jako jedną z ważniejszych ambicjonalnie spraw. Jako swoiste wyróżnienie i uznanie

Czyżby były prezes lotniska nie dowierzał umiejętnościom polskich menadżerów?

- Doświadczenie w zdobywaniu funduszy, w obracaniu się na rynku finansowym na pewno w tym czasie w Polsce było dużo mniejsze – zwierza się Machczyński. Niemieccy właściciele gdańskiego ciepła są zadowoleni ze współpracy z byłym radnym i szefem komisji przetargowej.

- Pan Machczyński jest powołany przez Stadtwerke Leipzig GmbH i przez wiele lat był członkiem Rady Nadzorczej spółki (Aufsichtsratsgremium). Współpraca była i jest dobra. Ta okoliczność jest pozytywna i może dalej rokować na rzecz dobrej współpracy. Aprobujemy tę okoliczność – stwierdził Matthias Hasberg, Pressesprecher i szef referatu komunikacji w ekipie lipskiego burmistrza Burkharda Junga.

Amnezja dyplomatyczna

Gorzej już z pamięcią niemieckich urzędników, jeśli chodzi o ich dawnych współpracowników.

- W sprawie nabycia akcji spółki GPEC w Gdańsku były zaangażowane różne osoby. Pan Alfred Balcerowicz jest nam nieznany, dlatego nie możemy udzielić o nim żadnych informacji – pisze do nas Matthias Hasberg.

Alfreda Balcerowicza pamiętają zaś niektórzy trójmiejscy dziennikarze.

- Jechałem akurat na spotkanie redakcyjne, kiedy ówczesny



Stadtwerke Leipzig dla mojego podejścia do biznesu – mówi Machczyński.

Zgoła odmiennego zdania są radni opozycji.

- To skandal. Ci sami ludzie najpierw negocjują warunki transakcji, a po jej finalizacji, zasiadają w radzie z ramienia partnera biznesowego, z którym negocjowali, reprezentując jego racje i interesy. To łamanie wszelkich zasad biznesowych, reguł negocjacji, nie mówiąc o etyce oraz zasad swobodnej konkurencji – puentuje Grzegorz Strzelczyk, szef klubu radnych PiS i dodaje, że podczas negocjacji i na komisji przetargowej wobec jego propozycji zmian w umowie Włodzimierz Machczyński „zachowywał wyniosłe milczenie”.

Co przekonało zatem Włodzimierza Machczyńskiego, dawnego rzemieślnika, późniejszego prezesa Portu Lotniczego w Gdańsku i szefa Rady Nadzorczej GPEC do neokomunalizacji przedsiębiorstwa?

- Spółka komunalna prowadząca z powodzeniem działalność ma doświadczenie, które wówczas należało przenieść na polski rynek i na polskie warunki. To było bardziej przekonujący argument niż ewentualnie innych firm energetycznych, które zajmują się li tylko energetyką. Przecież tu idzie o indywidualnego odbiorcę, o człowieka – przekonuje Machczyński.

właściciel gazety Jerzy Jędykiewicz telefonicznie poinformował mnie o delegacji z Niemiec. Nalegał bym się spotkać w nimi w jednym z gdańskich hoteli. W tym spotkaniu uczestniczyła Ewa Bennewitz, doradca Stadtwerke Leipzig GmbH. Co mnie nie zdziwiło. Pani Bennewitz była w towarzystwie Alfreda Balcerowicza, który koniecznie chciał robić zdjęcia ze spotkania. Ewa Bennewitz zaś rozrzucała perspektywy znakomitej współpracy i naszej prośby. Głos wówczas kontestował neokomunalizację GPEC. Ja zaś zastanawiałem się skąd w tym znalazł się Jerzy Jędykiewicz, skoro nie prowadził żadnych biznesowych interesów z lipskim magistratem – wspomina po latach Marek Formela, ówczesny naczelny Głosu Wybrzeża.

Temat penetracji służb specjalnych naszego wschodniemieckiego sąsiada na terenie Polski jest tematem wstydlivym i z rzadka podejmowanym przez rodzimych badaczy. I to mimo aktywności Instytutu ds. Akt Stasi (Instytut Gaucka). Temat tajnych współpracowników Stasi oraz funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego dawnej NRD, podobnie jak temat modelu transformacji, zastosowanej w większości krajów byłego bloku wschodniego ciągle czeka na poważną naukową publikację.

Budżetowy cud Gdańska?

Miał być deficyt – jest nadwyżka. Prezydent Gdańska chwali się niewykonaniem wydatków zapisanych w uchwale budżetowej.

Samorządy gromadzą dochody i dokonują wydatków na podstawie uchwalonego przez organ stanowiący budżetu, tj. rocznego planu finansowego obejmującego dochody i wydatki oraz przychody i rozchody.

Budżet jest najważniejszym planem finansowym każdego samorządu, który ma obowiązek wykonać organ wykonawczy, w przypadku Gdańska prezydent miasta. Corocznie też prezydent Gdańska składa przed organem stanowiącym sprawozdanie z wykonania budżetu, a rada miasta dokonuje oceny tego sprawozdania i podejmuje decyzję o udzieleniu, bądź nie udzieleniu absolutorium z tego tytułu. Nie udzielenie absolutorium stanowi jednocześnie wszczęcie procedury odwoływania prezydenta miasta.

Ze sprawozdania z wykonania budżetu Gdańska za rok 2013 wynika, że odnotowano nadwyżkę budżetową w wysokości 146.176.087 zł. Na specjalnie zwołanej konferencji prezydent Gdańska i skarbnik miasta ogłosili, że oznacza to wymienitą kondycję gdańskich finansów.

Czy słusznie?

Problemy z ustaleniem właściwej wielkości budżetu na 2013 rok

Prezydent miasta i jego finansisci mieli znaczne problemy z ustaleniem właściwej wielkości planowanych dochodów i wydatków na rok 2013. Uchwalony w dniu 17 grudnia 2012 r. budżet wynosił po stronie dochodów 2.722.218.564 zł, a po stronie wydatków – 2.712.391.316 zł, co oznaczało planowaną nadwyżkę budżetową w kwocie 9.827.248 zł.

Zaplanowana nadwyżka budżetowa przedstawiana była przez przedstawicieli miasta jako sukces i oznakę dobrej sytuacji finansowej miasta.

Radość ta nie trwała długo, gdyż w lutym dokonano zmiany budżetu, po której zamiast nadwyżki pojawił się niedobór w wysokości 90,5 mln zł. Po dokonywaniu kolejnych nowelizacji planowany niedobór budżetowy ustalony w ostatniej nowelizacji budżetu wyniósł ostatecznie kwotę 76,7 mln zł.

Jednak – wbrew miejskim planom – wykonanie gdańskiego budżetu na 2013 rok zamknęło się nadwyżką w kwocie ponad 146 mln zł.

Ocena jakości i efektywności planowania i wykonywania budżetu w Gdańsku na rok 2013 po 20-letnim okresie prezydentury aktualnego prezydenta miasta - nie może być pozytywna. Jest to symptom utraty kontroli nad miejskimi finansami.

Czy nadwyżka budżetowa w wysokości ponad 146 mln zł to powód do radości?

Wydatki budżetowe finansują bieżące funkcjonowanie i rozwój samorządu, tym samym winny być w pełni zrealizowane.

Powodem do radości mogłyby być ewentualnie dodatkowe dochody z mienia komunalnego, wypracowane dzięki inicjatywom pracowników miejskich, jednak ze sprawozdania z wykonania budżetu wynika w miarę przyzwoite wykonanie planu na poziomie 95%, a dochody ogółem zostały wykonane na poziomie 101,3% planu, co oznacza ponadplanową kwotę dochodów w wysokości 34,1 mln zł.

Z kolei wydatki bieżące zostały wykonane na wysokim poziomie 98%.

Źródło sfinansowania kolosalnej nadwyżki stanowią zatem wydatki inwestycyjne. Globalnie wydatki majątkowe zostały wykonane na poziomie 84,1%. Część tych wydatków określana jako pozostałe wydatki majątkowe, obejmujące zakup sprzętu, urządzeń, została wykonana w 100%. Druga część wydatków majątkowych – zadania inwestycyjne – zostały wykonane na niezwykle niskim poziomie 83,1%, co oznacza kwotę niewykonania planu w wysokości 151.170.692 zł. Jest to też główne źródło sfinansowania odnotowanej nadwyżki budżetowej.

Okazało się, że władze Gdańska zachwycają się nadwyżką, która powstała z niewykonania zaplanowanych w budżecie miasta zadań inwestycyjnych.

Czy nie wykonanie ważnych dla Gdańska i Gdańszczyzny inwestycji to na pewno powód do radości? Czy to na pewno oznacza, że finanse miasta są w wymienionej kondycji?

Longin Mażewski

Merkus na Zielonym Trójkącie

Otwarcie nowego pawilonu handlowego Merkus odbyło się w środę 2 kwietnia przy ulicy Marynarki Polskiej 136 w Gdańsku czyli na Zielonym Trójkącie.

Już przed godziną 6 rano przed wejściem do sklepu ustawiła się spora kolejka. Ci, którzy wstali wcześniej rano tego nie żałowali, gdyż sklep w ramach swojej promocji dla pierwszych pięćdziesięciu klientów przygotował torebki z upominkami o wartości po około 40 zł każda. Dla młodzieży były rozdawane piłki do gry w piłkę nożną.

Wielu, którzy przyszli nieco później, pocieszało się otrzymaniem białych baloników. Od kierowniczkę sklepu Bożeny Czerwionko dowiedzieliśmy się, że jest to już ósmy sklep Merkus w Trójmieście.

W Gdańsku jest 6 takich sklepów oraz po jednym w Gdyni i Sopocie. Ten przy ulicy Marynarki Polskiej 136 ma powierzchnię 400 m kw i zatrudnia 25-osobowy personel pracujący na zmianę w godzinach od 6 do 21 (poniedziałki-soboty) i w niedzielę w godz. od 9 do 19. Sklepy te charakteryzują się tym, że oferują do sprzedaży głównie rodzime polskie produkty.

Po otwarciu sklepu promocyjne ceny na szereg produktów będą obowiązywać do 6 kwietnia. Nas zaskoczyły stosunkowo niskie ceny na kawę, dżem wiśniowy i tru-

skawkowy z Łowicza, na majonez i buraczki zasmażane.



No i mile zaskoczył nas zamontowany przed wejściem

do sklepu stojak na przycimowanie rowerów.

Od Marka Theusa, właściciela 8 sklepów Merkus, dowiedzieliśmy się, że ten najnowszy sklep wybudowała zaledwie w pół roku firma budowlana Granit z Kartuz.

Typowo osiedlowe sklepy Merkus charakteryzuje bardzo ciekawa i przyjazna dla ludzkiego oka kolorystyka, odrębna na poszczególne działy, jak nabiałowy oznakowany kolorem niebieskim, warzywny - zielonym, mięsny - czerwonym, a piekarniczy - pomarańczowym. Duże napisy od razu uświadamiają

klientom w których działach handlowych się znajdują, albo do jakiego działu mają podążać po zakupy. Sklepy Merkus prowadzone są od 25 lat przez rodzinny biznes, który działa z rozważą. Sklepy Merkus dbają o rodzimych dostawców towarów. Roczne obroty tych kilku trójmiejskich sklepów sięgają 100 mln zł. Planowana jest budowa kolejnego 9 sklepu Merkus, który zostanie oddany do użytku prawdopodobnie pod koniec tego roku, albo w Gdyni lub w Sopocie.

Wła-49

3800 ofert na Metropolitalnych Targach Pracy

Kolejna już trzecia edycja Metropolitalnych Targów Pracy odbyła się 2 kwietnia w gdańskim Centrum Wystawienniczo - Kongresowym AmberExpo.

Na odwiedzających czekało około 200 pracodawców oferujących łącznie 3800 miejsc pracy. Do dyspozycji bardzo licznych gości targów byli także przedstawiciele organizacji wspierających rozwój przedsiębiorczości, doradcy zawodowi oraz specjaliści prawa pracy.

Na swoim stoisku Powiatowy Urząd Pracy rekomendował Centrum Rozwoju Osobistego, które rozpoczęło działalność w lutym w budynku NOT..



Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski

reklama



N A J W I E K S Z E
CENTRUM MEBLOWE W GDAŃSKU

www.topshopping.pl

ul.Grunwaldzka 211



Prof. dr hab. Longin Pastusiak

W 1991 władze polskie jednostronnie zniosły obowiązek wizowy dla obywateli amerykańskich przyjeżdżających do Polski na okres nie przekraczający 90 dni. Departament Stanu USA zrewanżował się wówczas zniesieniem opłat wizowych dla Polaków. Ale w 1994r. przywrócono opłaty wizowe początkowo 24 USD a następnie 100 USD.

Kiedy zostałem marszałkiem Senatu, postanowiłem upomnieć się o zniesienie wiz amerykańskich. 16 grudnia 2002 r. skierowałem list do

mojego odpowiednika w USA, przewodniczącego Senatu, którym konstytucyjnie jest wiceprezydent Stanów Zjednoczonych. Był nim wówczas Richard Cheney. Kopie listu przelałem do przywódców Kongresu amerykańskiego. W liście zwróciłem uwagę, że w stosunkach międzynarodowych obowiązuje zasada wzajemności. Ponadto zwróciłem uwagę, że konsulat amerykański pobiera tę samą opłatę za wizę i za odmowę wizy. W gospodarce wolnorynkowej opłaty powinno pobierać się za świadczenie usługi. Odmowa wizy jest odmową usługi. Obywatel polski - pisałem wychodzi z Konsulatu USA podwójnie zawiedziony: odmową wizy i utratą 100

dolarów.

W tym samym liście pisałem, że bolesne są dla mnie doniesienia o nienależnym

Upomniałem się o zniesienie wiz amerykańskich dla Polaków

traktowaniu naszych obywateli w trakcie procedury deportacyjnej. Świadomy jestem konieczności respektowania przez władze graniczne obowiązujących przepisów w tym zakresie. Wydaje mi się jednak, że w wielu przypadkach, czynnościom z nich wynikającym winny towarzyszyć również zasady uprzejmości i poszanowania godności osoby deportowanej. Jest to tym

bardziej uzasadnione, że w większości przypadków decyzja o deportacji ma charakter uznaniowy i nie ma oparcia w

przesłankach, które świadczyłyby o kryminalnej przeszłości podróżującego.

Po trzech miesiącach otrzymałem list od podsekretarza stanu w Departamencie Stanu, pani Maury Harty, która „w imieniu wiceprezydenta” udzieliła odpowiedzi na moją interwencję. Odpowiedź ta była uprzejma, ale niestety ogólnikowa. Zapowiedziała konsultacje ze stroną polską

w sprawie ruchu granicznego. W liście tym zaskakujące było stwierdzenie, że opłata wizowa jaką wnoszą obywatele

polscy „przyczynia się do pokrycia kosztów zwiększonego bezpieczeństwa granic”.

Byłem pierwszym politykiem polskim, który upomniał się o liberalizację amerykańskiej polityki wizowej. Spotkało się to z poparciem społeczeństwa polskiego oraz Polonii amerykańskiej. Otrzymałem setki listów z podziękowaniami.

Owoce mojej interwencji

i późniejszych interwencji polityków polskich była liberalizacja w przyznawaniu wiz. Kiedy w grudniu 2002 r. wystąpiłem z listem do wiceprezydenta USA poziom odmów wiz amerykańskich był 36 %. W 2013 r. wynosił 10, 8 %, ale nadal jest za wysoki. Obecnie prawo amerykańskie zawiera zasadę, że jeżeli poziom odmów dla danego kraju spadnie poniżej 3% to jego obywatele są automatycznie objęci ruchem bezwizowym.

Prof. dr hab. Longin Pastusiak*

*Profesor Akademii Finansów i Biznesu Vistula, poseł na Sejm (1991-2001) i marszałek Senatu (2001-2005).



Prof. dr hab. Andrzej Stępnia

Unia Europejska potrzebuje silnego budżetu, może na wzór budżetu federalnego USA.

Obecnie realizowany budżet nie tylko nie jest bowiem w stanie zapewnić konstruktywnej polityki wsparcia dla państw znajdujących się w kryzysie finansów publicznych (z jednoczesnym zob-

Oczywiście strefa euro się nie rozpadnie, UE jest bowiem największym eksporterem świata i największym producentem wyrobów przemysłowych, co stanowi bardzo silną bazę dla wspólnego pieniądza. Wyzwaniem natomiast jest federacyjna słabość UE, brak woli zmian wśród polityków i stagnacja w zakresie dalszej konstruktywnej integracji. Górę biorą nacjonalizmy i obawa przed własnymi wyborcami, rosnące bezrobocie i niewielkie oznaki ożywienia w gospodarce. Strefa euro

ta), co jest także wielkim wyzwaniem dla naszego kraju.

Kolejnym wyzwaniem (jak już wspomniałem) jest finansowanie ambitnych celów jakie stawia sobie Unia, ra-

budżet UE. Obecna sytuacja jest paradoksalna, budżet unijny stanowi bowiem zaledwie 1% PKB całej Unii, czyli ok. 150 mld euro. Dla porównania budżet federal-

starać aby te rozmowy podjąć (z USA, Japonią, Chinami itp.). Nie znalazłem żadnych dowodów, że ktokolwiek ten temat poruszył. Jasne, że sektor bankowy się tego boi, ale nie

mieć miejsca (bo np. Polska na to nie stać). Obecna nadprodukcja w tym sektorze nie może prowadzić do neoliberalnych wniosków, że rolnictwo ma się rzadzić mechanizmami rynkowymi. Europa musi utrzymać jak najwięcej ziemi w wysokiej kulturze, gdyż właśnie ten sektor ma ogromną przyszłość. Dane FAO i ONZ dowodzą, że ludność świata do 2050 roku osiągnie liczbę 9 mld osób, zatem zapotrzebowanie na żywność wzrośnie o ok. 30%. Ceny zapewne wzrosną a eksport żywności z Europy może być dobrym interesem.

Nowe podejście do budżetu unijnego mogłoby zwiększyć wydatki na wszystkie cele UE, mogłoby także skłonić do działań na rzecz np. finansowania wspólnej armii europejskiej, co z kolei dałoby państwom członkowskim wymierne korzyści, czyli redukcję własnych wydatków obronnych. Zaoszczędzone pieniądze mogłyby wtedy te państwa przeznaczyć na walkę z ubóstwem, które osiąga ok. 4 % ludności UE (na szczęście w Polsce maleje!).

Podsumowując, UE jest coraz bardziej federalna i nikt tego nie jest w stanie zmienić. Federacja wymaga jednak federalnego budżetu, inaczej nie przetrwa!

Przy większym zaangażowaniu europarlamentarzystów, przedstawicieli w Radzie UE i pozostałych polityków jest to możliwe.

Prof. dr hab. Andrzej Stępnia
Ośrodek Badań Integracji Europejskiej, UG

Ambitne cele, marne pieniądze:
Dylemat Unii Europejskiej

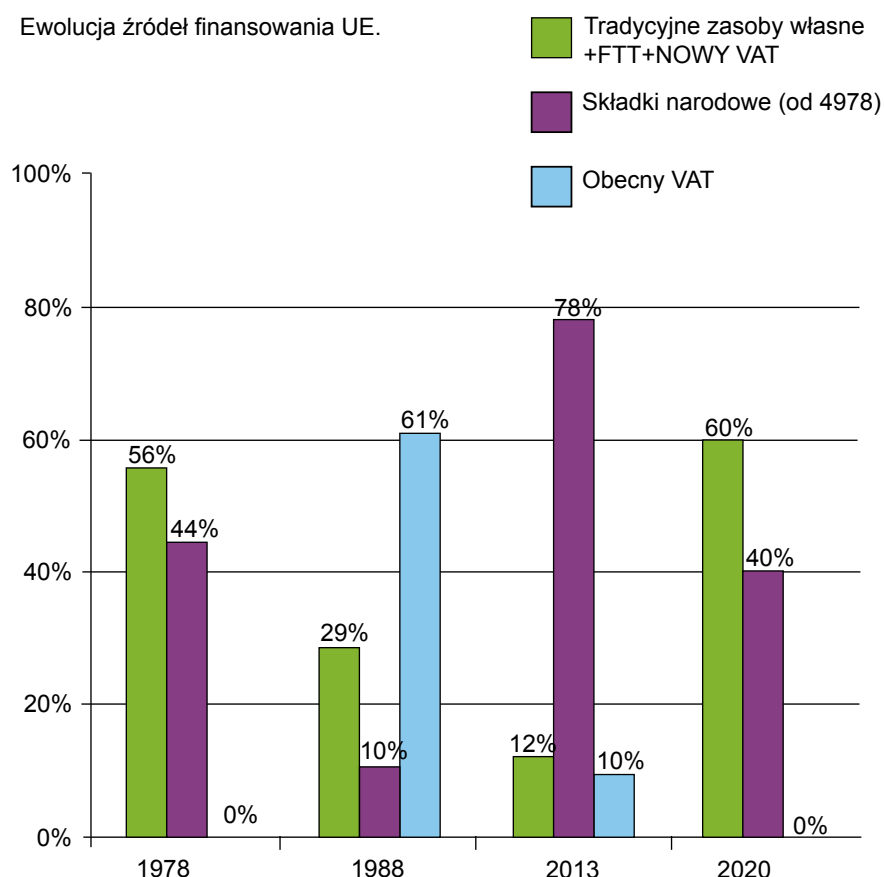
tyfikując kolejne Traktaty i wprowadzając je w życie. Takie cele jak: gospodarka innowacyjna, spójność, ochrona środowiska, zrównoważony

ny USA to 15 razy więcej. Oczywiście w obecnej sytuacji finansowej kraje członkowskie nie chcą „wplacać” więcej, a wręcz przeciwnie, woląby mniej. Mamy więc sytuację tzw. „krótkiej koldry”, każde przesunięcie jest oprotestowane w krajach członkowskich. Cała koncentracja wokół budżetu dotyczy tym samym jego podziału, co zmniejszyć, aby coś innego zwiększyć. To nie jest metoda na przyszłość. Jeśli mamy w Europie coraz więcej federacji i chcemy realizować coraz więcej wspólnych ambitnych celów, musimy szukać tzw. nowych źródeł, musimy radykalnie zwiększyć przychody aby nie „ciąć” wydatków. Musi nastąpić radykalny przełom w myśleniu polityków zarówno europejskich jak i krajowych i rozważenie nowych propozycji w tej kwestii. Świetną propozycją jest wprowadzenie podatków na szczeblu unijnym, np. podatku od transferów na rynku usług finansowych (proponuje Francja). Już kilka krajów taki podatek wprowadziło. Opodatkowanie wyżej wymienionych transferów w wysokości np. tylko 0,2 % dałoby kwotę ok. 300 mld euro w skali roku, co zwiększy budżet o ok. 200%. Owszem, wymaga to także ustaleń międzynarodowych, ale nie jest to niemożliwe. Europejczycy przywódcy i europarlamentarzyści mogliby przynajmniej się po-

tylko sektor finansowy jest dla funkcjonowania Unii ważny!

Do tego może dojść zmiana finansowania projektów infrastrukturalnych, polegająca na długoletnim kredytowaniu inwestycji a nie na nieraz nie ekonomicznym finansowaniu inwestycji infrastrukturalnych w Unii (np. budowa lotnisk, które są następnie zamknięte). Roczne przychody z takiej zmiany dałyby kolejne 30-50 mld euro. Tak zreformowany budżet zmniejszyłby napięcie wokół dyskusji nad jego podziałem, także w odniesieniu do tzw. 7-letniej perspektywy finansowej. Na lata 2014-2020 sprawa nie jest jeszcze zamknięta i właśnie europosłowie mają sporo do zrobienia. Szkoda, że najbardziej emocji budzi duży udział w finansowaniu rolnictwa i tzw. obszarów wiejskich. Wielka Brytania, Holandia i kilka innych państw stoją na stanowisku, że 35 % na finansowanie rolnictwa i obszarów wiejskich to zdecydowanie za dużo, gdyż dotyczy to tylko ok 8% ludności Unii. Kraje te chcą więcej przeznaczyć na badania i rozwój, innowacje, walkę z bezrobociem itp. Szkoda, że zapominają, że największe bezrobocie jest właśnie na obszarach wiejskich. Abnegacja w odniesieniu do rolnictwa w UE jest nieprzemyślana, a nacjonalizacja polityki rolnej nie może

Ewolucja źródeł finansowania UE.



FTT - financial transaction tax – podatek od transakcji finansowych
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Eurostat.

wiązaniem ich do głębokich reform w sektorze finansów publicznych) lecz także nie nadąża za coraz ambitniejszymi celami traktatowymi Unii.

wymaga więc dalszego doskonalenia, nie może jednak doprowadzić do powstania w Europie integracji „dwóch prędkości” (strefa euro i resz-

rozwoj, także obszarów wiejskich, walka z bezrobociem, poprawa demografii itp. wymaga nowego spojrzenia na unijne, federalne finanse, tzn.



"Jajko na patyku" czyli wielkanocna florystka w nowej aranżacji w Rėnk

W ramach cyklu "Sukces dla Twojego biznesu" organizowanego w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk we współpracy ze Szkołą Florystyczną Małgorzaty Niskiej, 1 kwietnia odbył się pokaz "Jajko na patyku". W środę i czwartek odbyły się warsztaty, podczas którego ich uczestnicy mogli od strony praktycznej zobaczyć przygotowanie ozdób.

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w pokazie "Jajko na patyku", który Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk zorganizowało we współpracy ze Szkołą Florystyczną Małgorzaty Niskiej. Była to druga impreza z cyklu "Sukces dla Twojego biznesu".

- Najgorszy czas to czas stracony dlatego, życzę państwu, aby przy szkole pani Małgorzaty Niskiej nikt nie tracił czasu - powiedział Stanisław Gierszewski, prezes Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk witając przybyłych na pokaz. - Chciałbym, żebyście państwo skorzystali z wiedzy, którą pani Małgorzata przekazuje. To jest sztuka. Dla mnie jako inżyniera jest to absolutnie coś koszmarnego - dodał z uśmiechem prezes Gierszewski.

- Podczas pokazu chcieliśmy pokazać jak wykorzystać naturalne rzeczy w pracy, pobudzić biznes w kwiaciarniach i przedstawić podejście z bardziej nowoczesnym marketingiem - powiedziała Małgorzata Niska. - Chcieliśmy pokazać że to my mamy być inspiracją. Pokaz był podzielony na trzy części. W pierwszej pokazaliśmy małe aranżacje, które się szybko wykonuje, z elementami typowo wielkanocnymi - jajkami, piórkami, naturalistycznymi elementami. Druga część była poświęcona symbolice wianka, na drzwi i okna. W trzeciej części skupiliśmy się na bukietach. Bukietach prostych do dwóch, trzech kwiatków aż do dużych bukietów wiosennych. Tradycja wielkanocna jest bardzo mocna. Najważniejsze jest odświeżenie starych tradycji, który istniały u nas. One czasami się gubią. Takim elementem, który chciałabym pobudzić, wprowadzić na nowo do naszych domów to są tak zwane gaiki, które w tradycji polskiej były znane. Dekoracja kiedyś to był bukszpan, kwiatki zrobione z papieru i wstążki, z jajkami oczywiście. My to przełożyliśmy na gałęzie, które przypominają drzewka, z zawieszonym mnóstwem jajeczek. Staramy się pokazać dobrze znane elementy w nowych aranżacjach. O to chodzi, żeby pokazywać je inaczej. Liczy się pomysł.

Technika florystyczna i burza mózgów

Dzień po pokazie "Jajko na patyku" odbyły się warsztaty. Podczas kilkugodzinnych zajęć uczestnicy warsztatów poznawali tajniki techniki pracy florystycznej, a także dyskutowali o możliwościach unowocześnienia swojego biznesu.

- Warsztaty są przeznaczone na poznawanie techniki wykonywania różnych rzeczy - powiedziała Małgorzata Niska. - Propagujemy wianki, w postaci koła, ale też w kształcie jajka, nie tylko do willi, ale mieszkań w blokach. Więc wianki które uczestnicy warsztatów wykonują są w zmniejszonej wersji. Uczymy wszystkiego od początku - z czego zrobić podstawę, jakie powinny być poprawne proporcje, jakimi materiałami możemy ozdobić żeby było ciekawie, oryginal-



nie, inaczej, nawiązując oczywiście do wiosny. Bardzo ważnym aspektem jest, żeby te wianki były niezbyt drogie, tak żeby każdy mógł sobie na nie pozwolić. Drugim elementem, który uczestnicy warsztatów poznawali jest technika robienia konstrukcji. Wykonywaliśmy ciekawe konstrukcje z baziami i wikliną. Następnie przeszliśmy do bardziej skomplikowanych konstrukcji - na bukiety, bukiety okrągłe. Były płaskie, wklęsłe. Najważniejsze było nauczenie techniki robienia konstrukcji. Na samym końcu ozdabialiśmy to kwiatami.

Zanim rozpoczęły się za-

jęcia praktyczne doszło do burzy mózgów i dyskusji nad biznesem florystycznym. - Wydaje mi się, że mama na tyle wie, że mam świadomość, że nasza branża troszeczkę odstaje od innych - stwierdziła Małgorzata Niska. - Dość tradycyjnie podchodzimy do niektórych kwestii. Ta burza mózgów miała uświadomić naszym kolegom florystom, że takie rzeczy jak komputer, internet, nowoczesne programy, nowości multimedialne są nieodzowne w zastosowaniu w naszej dziedzinie. Osoby, które wejdą z takimi rzeczami na rynek po pierwsze

usprawnią sobie pracę, a pod drugie wyjdą do przodu przed swoimi konkurentami, bo każda kwiaciarnia jest w jakiś sposób konkurencją.

- Moim zdaniem te warsztaty dadzą nam dużo informacji na temat nowych trendów - wyznała Joanna Konopka-Skorowska z Władysławowa. - Ważna jest również wymiana informacji pomiędzy kursantkami. Bardzo miło jest spędzić kilka godzin z koleżankami po fachu. Zawsze można się czegoś nowego nauczyć. To jest taki zawód, w którym trzeba uczyć się całe życie i zawsze myśli się, że jest za mało. Na-

trafi wykorzystać coś czego żadna z nas nie wzięłaby pod uwagę we florystyce.

Wsparcie dla florystów

"Sukces dla Twojego biznesu" to seria pokazów i warsztatów, których założeniem jest wsparcie codziennego dnia florysty w kwiaciarni.

Założeniem przedsięwzięcia jest wzmocnienie, danie impulsu do nowych idei, bez większych nakładów z tych materiałów dekoracyjnych, które najczęściej już mamy w swojej kwiaciarni. Prezentacja pomysłów poparta jest omówieniem wielu rozwiązań marketingowych.

Cykl cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Na pokazach jest po kilkadziesiąt osób. Mogłoby być więcej, ale prowadząca pokazy Małgorzata Niska woli mniejsze grupy, bo wówczas jest lepszy kontakt między nią i gośćmi pokazu. O dużej popularności pokazów może również świadczyć fakt, że warsztaty do "Jajko na patyku", który miały się odbywać jednego dnia ze względu na dużą liczbę chętnych odbędą się dwa razy w środę i czwartek. Na warsztaty przy okazji kolejnych pokazów już dziś są zajęte praktycznie wszystkie miejsca. Innym dowodem popularności pokazów w Rėnku była obecność przedstawicieli dwóch stacji telewizyjnych. Swoje ekipy na wtorkowy pokaz przysłali TVN i telewizja regionalna.

Pierwsze pokazy i warsztaty odbyły się w styczniu. Podczas pokazów "Kwiaty to uczucia" pokazano jak dobrać kwiaty w zależności od okazji i osoby, dla której kwiaty są przeznaczane, jak zrobić to dobrze i kreatywnie. Kolejne dwa pokazy pod koniec kwietnia i w połowie maja.

**Tomasz Lunkiewicz
fot. Tomasz
Lunkiewicz**

"Cuda-wianki komunijne"
Pomysły dekoracji komunijnych dla każdego klienta
pokaz - 29.04
warsztaty - 30.04

"Amerykański ślub - jak spełnić marzenie wielu Młodych"
Proste, kreatywne, najnowsze rozwiązania i trendy
we florystyce ślubnej.
pokaz - 13.05
warsztaty - 14, 15, 16. 05





SPORT W SZKOLE

z Energą

Biało-zielona szkoła

Gimnazjum nr 29 na gdańskim Suchaninie jest szkołą, dla której sport stanowi jeden z priorytetów funkcjonowania.



Kacper Łazaj to jeden z wychowanków szkoły, który zagrał w pierwszej drużynie Lechii

Placówką im. Jana Kochanowskiego od 17 lat kieruje ta sama osoba, Henryk Knospe. Właściwy człowiek na właściwym miejscu – świetny pedagog i miłośnik sportu, który doskonale potrafi połączyć ze sobą obie te sprawy.

Przez prawie dwie dekady udało mu się wywalczyć dla szkoły przyzwoitą infrastrukturę. Najpierw w miejscu starej kotłowni zaadaptował małą salę z mini-siłownią. Ponadto od czterech lat szkoła może korzystać z Orlika oraz tartanowego boiska, na którym można grać w koszykówkę czy piłkę nożną. Obok placów do gry znajduje się też bieżnia oraz pole do skoku w dal. Jedyną bolączką jest mała sala gimnastyczna. Miasto obiecywało, że nowa powstanie w 2004 roku, jednak od tego czasu nic się nie zmieniło. Dyrekcja wielokrotnie składała wnioski, jednak odpowiedź zawsze była odmowna i często argumentowana tym – jak mówi Henryk Knospe – że niektórzy w ogóle nie mają sali. Miasto Gdańsk powinno się wstydzić, że posługuje się taką retoryką.

Była nawet isierka nadziei, kiedy do szkoły zgłosił się Artur Siódmiak, który chciał podjąć współpracę w ramach swojej akademii piłki ręcznej. Dyrektor myślał, że może dzięki temu uda się wywalczyć nową halę. Jednak ze względu na czas Siódmiak wybrał ostatecznie jedną ze szkół na Orunii.

Gimnazjum nr 29 od 10 lat współpracuje z Lechią Gdańsk, tworząc specjalne klasy piłkarskie. - Stało się to za sprawą

Marka Szutowicza, obecnego trenera przygotowania fizycznego pierwszej drużyny, a wtedy szkoleniowca juniorów – opowiada Knospe. - Pierwszym rocznikiem, który do nas trafił był '92. Szutowicz chciał realizować swój plan szkolenia piłkarskiego i nauczania w jednej placówce – kontynuuje. Dziś w szkole

brany przez Bogusława Kaczmarka na zgrupowanie do Turcji – wspomina. - Wziął ze sobą materiały do nauki, jego opiekunem na obozie był Łukasz Surma, który pilnował, żeby Adam nie odpuścił nauki. I nie odpuścił, kiedy wrócił, nie było widać, żeby miał zaległości, dobrze że klub nie bagatelizuje tej kwestii.



są dwa roczniki, 1998 i 2000. Od września przychodzi kolejny.

Kilku z absolwentów zaistniało w pierwszej drużynie Lechii, to m.in. Przemysław Frankowski, Kacper Łazaj czy Łukasz Kacprzycki. Ponadto nie można zapominać o Oktawianie Skrzeczu, który obecnie jest piłkarzem Schalke 04 Gelsenkirchen. - Byłem dumny, kiedy mogłem zobaczyć ich w meczu z Barceloną – stwierdza dyrektor. - Poza tym to byli dobrzy uczniowie, nie sprawiali problemów. Powtarzałem im, że sport drużynowy polega na myśleniu, więc nie mogą się skupiać wyłącznie na treningach.

Całe szczęście podobnego zdania jest Lechia Gdańsk. - Współpraca klubu i szkoły w tej kwestii jest poprawna – wyjaśnia Henryk Knospe. - Pamiętam jak Adam Gołuski został za-

Jednak klasy piłkarskie, a cały przekrój sportu to dwie odmienne sprawy. - Sport jest dla nas znaczącym obszarem – przekonuje dyrektor gimnazjum. - Staramy się realizować wszystkie zagadnienia związane z programem wychowania fizycznego.

Ogólnie jednak młodzi ludzie nie są już tak chętni jak kiedyś, żeby uczestniczyć w lekcjach WF-u. Niechęć do tego przedmiotu wzrasta. Jak mówi Henryk Knospe, jest to według niego podyktowane lenistwem i wygodą oraz możliwością wypełnienia czasu w innej formie. Dziś nie wychodzi się na podwórkę, by pobiegać za piłką, tylko siada przed komputerem. Natomiast sama aktywność fizyczna została skomercjalizowana. Nie korzystamy już z tego, co mamy wkoło, tylko chodzimy na fitness czy siłownię, a to powinien być tylko dodatek do dbania o fizyczność.

W najbliższy piątek, 4 kwietnia, w szkole odbędą się eliminacje do głównego turnieju Coca-Cola Cup, którego ambasadorem jest Robert Lewandowski. Młodzi piłkarze z Gimnazjum nr 29 dwukrotnie wygrywali te zawody na szczeblu wojewódzkim, jednak nigdy nie udało im się osiągnąć większego sukcesu w ogólnopolskim finale. Tym razem są jednak szczególnie zmotywowani, bo tegoroczny finał akcji odbędzie się w Gdyni.

Henryk Knospe, jako dyrektor szkoły, stara się budować lokalną tożsamość wśród uczniów. - Oczywiście, na pierwszym miejscu są godło i flaga, jednak zaraz po nich Lechia – mówi. - To jest jedna z wizytówek miasta, z którą trzeba się utożsamiać, młodzi ludzie powinni być dumni, że w ich mieście jest klub z takimi tradycjami.

Jednak – jak sam stwierdza – niektórzy mieszkańcy nie są zbyt zadowoleni ze współpracy szkoły z Lechią. - W wielu z nich dres z napisem Lechia Gdańsk budzi negatywne emocje – wyjaśnia Knospe. Jak widać, lokalną tożsamość należy budować nie tylko w szkołach, ale także przypominać o niej mieszkańcom Gdańska.

Pod kątem umiejętności łączenia ze sobą spraw dydaktycznych i sportowych, Gimnazjum nr 29 może stanowić wzór dla innych placówek. Bo jeśli szkoła, która dopiero od czterech lat posiada godną infrastrukturę, potrafiła tyle lat wcześniej przyciągnąć do siebie największy klub piłkarski na Pomorzu, to oznacza, że jest ona godna zaufania. Oraz inwestowania. I miasto powinno wziąć to pod uwagę.

Patryk Gochniewski
fot. **Patryk Gochniewski**



Henryk Knospe od 17 lat kierują placówką im. Jana Kochanowskiego



POLNORD

37 lat doświadczenia

KOSZTY
NOTARIALNE
W CENIE
MIESZKANIA

Z tym numerem
Gazety Gdańskiej
zgarniasz
niespodziankę*

NOWE, GOTOWE MIESZKANIA

3400 zł/m²

*Z DOPŁATĄ MDM

2 POKOJE
42m²
145 tys. zł

po dopłacie MDM

3 POKOJE
52m²
175 tys. zł

po dopłacie MDM

OSIEDLE 2 POTOKI
GDAŃSK POŁUDNIE

Biuro Sprzedaży w Gdańsku: ul. Guderskiego 72
sprzedaz.gdansk@polnord.pl | 58 888 22 22

polnord.pl



DOWIEDZ SIĘ
WIĘCEJ

*Przyjdź z tym numerem Gazety Gdańskiej do Biura Sprzedaży Polnord i zapytaj o szczegóły promocji.

Znajdź swoją inspirację podczas Targów Dom Mieszkanie Wnętrze

W dniach 5-6 kwietnia Ergo Arena zostanie zainspirowana przez Wystawców, którzy przygotowali wiele wyjątkowych ofert dla mieszkańców Trójmiasta i okolic na Targi Dom Mieszkanie Wnętrze.



- Każdy szuka w swoim otoczeniu pomysłów, jak żyć lepiej i wygodniej. Nierzadko odnalezienie właściwej inspiracji zajmuje nam tygodnie, a nawet miesiące, a przecież wszyscy cenimy swój czas i dążymy do realizacji własnych marzeń i pragnień. Obserwujemy świat, trendy, a przede wszystkim słuchamy potrzeb Polaków. Na podstawie zbieranych opinii i naszego wieloletniego doświadczenia tworzymy Targi Dom Mieszkanie Wnętrze - mówi Magdalena Serwatko, Prezes Inspiratorni i dodaje: - W tym sezonie przygotowaliśmy wiele nowości i udogodnień dla naszych Klientów. Mam nadzieję, że to pozwoli każdemu odwiedzającemu nasze targi na zmianę swojego życia na lepsze, a przede wszystkim na realizację marzeń mieszkaniowych.

Targi Dom Mieszkanie Wnętrze, które w pierwszy weekend kwietnia zagospodzą w Gdańskiej Ergo Arenie zostaną przepro-

wadzone już w nowej odsłonie. Wśród nowości jest przede wszystkim program Twoje Inspiracje Mieszkaniowe, poprzez który chcemy wskazać właściwą drogę Sprzedającemu i Kupującemu.

Na czym oparty jest program Twoje Inspiracje Mieszkaniowe?

W wiosennej odsłonie imprez przygotowano innowacyjny program TWOJE INSPIRACJE MIESZKANIOWE, w ramach którego oferta dostępnych inwestycji na rynku została podzielona na sześć grup: Mieszkanie na start, Mieszkanie dla młodych, Mieszkanie dla rodziny, Mieszkanie za miastem, Gdy dzieci dorosną oraz Unique Space. Dodatkowo rozwinęto program o strefy Budowa Domu i Finanse dla wszystkich tych, którzy nie wiedzą od czego zacząć swoją inwestycję lub będą potrzebowali wsparcia na którymkolwiek z etapów. Nie zapomniano również o wystawcach

z branży wnętrzarskiej i aranżacji wnętrz. Ich oferty zostaną sklasyfikowane, jako Home Design. Tutaj Kupujący znajdzie inspiracje, porady, projekty, wykonawców swojego pomysłu, a firmy designerskie, związane z branżą wykończeniową, będą mogły znaleźć nie tylko klienta indywidualnego, ale także nawiązać współpracę z developerem. Wszystkie strefy zostaną oznaczone przez specjalne ikony, które umożliwią Zwiedzającym szybkie trafienie do poszukiwanej strefy, a co za tym idzie do sprofilowanego Sprzedawcy.

Co ciekawego podczas Targów Dom Mieszkanie Wnętrze?

Swoje inspiracje i produkty zaprezentuje ponad 50 Wystawców. Ponadto bardzo ciekawie rozwija się Strefa Home Design, gdzie na spragnionych aranżacji wnętrz czekają producenci i dystrybutorzy wyposażenia. Firmy przygotowały również wiele rabatów i promocji, z których mogą Państwo skorzystać uczestnicząc w targach. Wśród nich są:

- WFM KUCHNIE – 10% zniżki na zakup zabudowy kuchennej;
- PRACOWNIA PROJEKTOWA FRONT – Darmowe konsultacje z zakresu aranżacji domów i mieszkań. Na każde wydane 1000 zł przypada zniżka wynosząca 100 zł;

- ARTELIER – Bezpłatne konsultacje z projektantem i architektem wnętrz. 20% zniżki na aranżację wnętrz;
- STALREM – Kupon rabatowy – 15 % na zakup drzwi;
- STALOPOL – Kupon targowy – 10 % na zamówienie schodów lub drzwi drewnianych;
- AKO INTERIORS – Bezpłatne konsultacje architektów wnętrz. Rabat do 10% na projekt aranżacji wnętrz;
- PZU – Rabat do 40% na produkty ubezpieczeniowe.
- KRJ PARTNER – Szeroka oferta Mieszkań w programie Mieszkanie dla Młodych;
- KOPP – Rabat 5% na cały asortyment;
- LIMES – Rabat 50 % na usługi internetowe i telewizyjne;

Cykl spotkań z ekspertami

Na targach nie zabraknie również profesjonalnego doradztwa. Wszystkie zainteresowane osoby będą mogły dowiedzieć się jakie warunki trzeba spełnić, aby wziąć udział w programie „Mieszkanie dla Młodych”, na czym polega proces kredytowy oraz jakie korzyści można odnieść z przystąpienia do tego programu. Eksperti z portalu MieszkanieDlaMłodych.pl przedstawią temat w sposób zrozumiały i przystępny. O finansowych aspektach programu opowiedzą doradcy z Open Finance.

Inspiratornia to targi inne niż wszystkie

Organizatorzy postawili na jakość, przejrzystość i prostotę, które mają pomóc Wystawcom w sprzedaży profilowanych produktów oraz Odwiedzającym, w spełnieniu marzenia o własnym „M”. Targi Inspiratorni wyróżniają się wśród innych imprez wystawienniczych, podejściem do Klienta. W całości są tworzone dla ludzi i z myślą o nich. Dążymy do spotkania Sprzedających z Kupującymi, które zakończy się nie tylko przedstawieniem oferty i wymianą kontaktów, ale przede wszystkim sprzedażą zakończoną podpisaniem umowy.

Jak bezpłatnie wejść na targi?

Wystarczy ze strony www.rednetmedia.pl pobrać bezpłatny bilet wstępu na targi.

Twoje inspiracje mieszkaniowe

5-6 kwietnia

ERGO ARENA

Gdańsk/Sopot, Plac Dwóch Miast 1

targi dom mieszkanie wnętrze



Odwiedź stronę www.rednetmedia.pl i pobierz **bezpłatny bilet**

[f/wymarzone.mieszkanie](https://www.facebook.com/wymarzone.mieszkanie)

PATRONAT HONOROWY



PARTNER TARGÓW



PATRONAT MEDIALNY



PATRONAT INTERNETOWY



ORGANIZATOR






PANORAMA GDAŃSKA

**GOTOWE
MIESZKANIA
NA CHEŁMIE**

MIESZKANIE DLA MŁODYCH



www.panorama.pl

 **58 350 58 48**
58 781 12 12

Grasz w mieszkanie?

Gram!

Masz Robyga?

Mam!



ROBYG
Grupa Deweloperska

2 pokoje już od

119 000 zł*



* Cena ustalona w oparciu o program rządowy Mieszkanie dla Młodych, szczegóły u doradców kredytowych.

Lawendowe Wzgórza
Gdańsk-Jasień, ul. Jabłoniowa 23
tel. 58 350 86 66

Słoneczna Morena
Gdańsk-Morena, ul. Piekarnicza 1
tel. 58 322 08 11

Albatross Towers
Gdańsk-Przymorze, Al. Rzeczypospolitej 4
tel. 58 782 77 77

Zapraszamy 7 dni w tygodniu na stoisko w Galerii Bałtyckiej, na poziomie O.

www.gdansk.robbyg.pl